

Co dzień rano, po śniadaniu,
Zbiera się to zacne grono,
By powtórzyć na cześć mistrza
Jego piosnkę ulubioną.
Gdy podniesie pan Tralislław
Swą pałeczkę – tralaleczkę,
Wszyscy milkną, a po chwili
Śpiewa cały chór piosneczkę:
„Trala trala tralalala
Tralalala trala trala!”
Tak to pana Tralislława
Jego świetny chór wychwała.
Wyśpiewują, tralalują,
A sam mistrz batutę ujął
I sam w śpiewie się rozpala:
„Trala trala tralalala!”
I już z kuchni i z garażu
Słychać pieśń o gospodarzu,
Już śpiewają domownicy
I przechodnie na ulicy:

